

DARIUSZ SKÓRCZEWSKI

SYNDROM KULTUROWEJ STRATY
LIZBOŃSKA KONFERENCJA PISARZY 1988
W POSTKOLONIALNEJ RETROSPEKTYWIE

Literackie, jak również nie-literackie spotkania z Peerelem różne przybierają dziś oblicza. Pod słowem „dziś” nie stoi bieżący dzień, miesiąc ani nawet rok, lecz cały okres post-peerelewski z jego politycznymi woltami i dynamiką towarzyszących im emocji, modami ideologicznymi i kulturalnymi, a także rosnącym dystansem wobec tej formacji społeczno-polityczno-gospodarczo-kulturowej. Dystans ten wart jest szczególnego podkreślenia, wynika bowiem nie tylko z upływu czasu i związanej z tym stopniowej wymiany demograficznej, lecz również z bezprecedensowej mobilności polskiego społeczeństwa w ostatnich latach. Wydaje się, że oto – w niemal renesansowym, chciałoby się rzec, stylu – nadrabiamy całe dziesięciolecia zaległości w kontaktach z kulturami innych, przede wszystkim europejskich, populacji, uczestnicząc w tym, co antropologowie określają mianem kultury codzienności: w kulturze pracy, nauki i wypoczynku, a także w wypracowanej przez inne nacje kulturze materialnej. Wszystko to po części tłumaczy niejednorodność i niejednoznaczność ocen wystawianych dziś Peerelewi. Usprawiedliwia też poniekąd odsuwanie się tej formacji w cień zapomnienia, nawet jeśli w ferworze bieżących sporów politycznych z mniejszą czy większą regularnością dochodzi do głosu motyw „rozliczenia z komunistyczną przeszłością”, wskrzeszając widmo, które paradoksalnie tym bardziej nie chce zniknąć, nie pozwalając ani na wielkoduszność, ani na zapomnienie (określenia zaczerpnięte z dziennika Józefa Hena, pisarza raczej niechętnego obrzucaniu

anatemą peerelowskiej spuścizny¹). Literatura załatwia te sprawy po swojemu, oferując rozległe rozwiązania, odpowiadające w jakiejś mierze stanowiskom, z którymi można się zetknąć w rzeczywistości, a po części być może także modelujące te stanowiska. Mamy zatem do wyboru możliwości rozpięte pomiędzy potępieniem *en bloc* i odcięciem pępownicy, obojętnością wyrażaną ostentacyjnym przemilczeniem czy pominięciem, a mniej lub bardziej sentymentalnymi wycieczkami w przeszłość. Rzecz jasna, z szeregiem wariantów pośrednich.

Kształt, przebieg i konkluzja naszych „spotkań z Peerelem” zależą jednak nie tylko od przyjętej w stosunku do niego, obojętnie, *a priori* czy *a posteriori*, matrycy interpretacyjnej, z którą bądź to autentycznie się utożsamiamy, bądź którą „wypożyczamy” sobie *ad hoc*, próbując się odnaleźć w roli wirtualnego odbiorcy danej narracji. Są zarazem uwarunkowane konkretną odsłoną tej formacji, z indywidualną materią ją wypełniającą, która skonfrontowana zostaje z treścią jednostkowej pamięci. Ta zaś przecież, siłą rzeczy, nie wszystkie odsłony Peerelu, zarejestrowane w ramach indywidualnej biografii, zdołała zgromadzić i przechować, przez co – by posłużyć się poręcznym w tym kontekście idiomem fotografików – ekspozycja na daną materię, wydobyta z archiwów dzisiaj, po latach, wciąż budzić może zaskoczenie, wywoływać konsternację lub irytację, a także prowadzić do ocen i wniosków, które wykraczają poza zestaw stereotypowych sądów. Dalsza część artykułu jest zobiektywizowaną relacją z tego właśnie rodzaju spotkania z wydobytym z „archiwum” wydarzeniem, które do dziś pozostaje zapoznanym epizodem z dziejów Peerelu i tzw. bloku wschodniego. Jego nienależyte odnotowanie w ówczesnej prasie literackiej można uznać za – nieodosobniony i z pewnością nie jedyny w tamtych latach – przypadek syndromu kulturowej straty, spowodowanej brakiem suwerenności państwa². Mówię o syndromie, gdyż mamy do czynienia z całym zespołem negatywnych konsekwencji pominięcia czy też przemilczenia, a zatem zjawiska dobrze znanego badaczom społeczeństw komunistycznych. Przypadek, o którym będzie mowa, ma jednak, jak sądzę, charakter szczególny. Chodzi bowiem o wydarzenie znacznej rangi, którego wyeliminowanie z dyskursu publicznego odnośnych populacji przyniosło – śmiem twierdzić – nieodwracalne skutki zarówno dla ich kultury, jak i samoświadomości, a przez to również egzystencji i współżycia po upadku bloku wschodniego.

¹ J. HEN, *Dziennik na nowy wiek*, Warszawa: WAB 2010, s. 44 (zapisek z czerwca 2000 r.).

² Usunięcie danego faktu z publicznej świadomości, blokujące jego zaistnienie w przestrzeni kultury, można rozpatrywać w podobnych kategoriach, jak inne zjawiska socjologiczne skutkujące zubożeniem rodzimej kultury (por. T. FERENC, *Stan wojenny w opowieściach biograficznych polskich artystów emigrantów*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Sociologica” 53(2015), s. 69). O wpływie politycznej niesuwerenności na kulturę populacji podporządkowanej pisałem więcej w książce *Teoria – literatura – dyskurs. Pejzaż postkolonialny* (Lublin: Wydawnictwo KUL 2013).

WYCISZONE WYDARZENIE

W maju 1988 roku w Pałacu Królewskim w Queluz doszło do spotkania pisarzy z krajów Europy Środkowo-Wschodniej i Południowo-Wschodniej oraz sowieckiej Rosji, które przeszło do annałów światowego życia literackiego jako konferencja lizbońska. W wydarzeniu tym, objętym patronatem prezydenta Portugalii, Mário Soaresa, a zorganizowanym – po raz trzeci – przez nowojorską Wheatland Foundation, wzięli udział goście z Polski, Węgier, Czechosłowacji, Jugosławii, Albanii i ZSRS, jak również przedstawiciele środowisk emigracyjnych. Wśród zaproszonych byli dwaj nobliści: Czesław Miłosz i Josif Brodski, a także inni znani już wówczas pisarze i krytycy literaccy, tłumacze i filozofowie: Jan Błoński, Krzysztof Michalski, Jan Józef Szczepański i Adam Zagajewski (Polska); Danilo Kiš, Ivan Lalić, Veno Taufer (Jugosławia); Péter Esterházy i György Konrád (Węgry), Josef Škvorecký (czeska emigracja), Ismail Kadare (Albania) oraz Lew Anninskij, Siergiej Dowlatow, Anatolij Kim, Grant Matvosian, Tatiana Tolstaja i Zinowiej Zinik (Rosja i rosyjska emigracja). Było to wydarzenie o randze przekraczającej granice Europy Wschodniej. Zaznaczyli w nim swoją obecność pisarze spoza naszego regionu, wśród nich m.in. Susan Sontag, Salman Rushdie i Derek Walcott, których głos okazał się nader ważny dla kierunku dyskusji w końcowej części spotkania. O konferencji lizbońskiej donoszono w głównych światowych mediach³, działało się to jednak w erze przedinternetowej, a dostęp do zagranicznych gazet pozostawał w Polsce rzadkim dobrem. Czytelnicy nad Wisłą, wciąż jeszcze odcięci od zachodniego świata żelazną kurtyną, mogli uzyskać informacje zaledwie z dwóch źródeł. W miesięczniku „Twórczość”, zresztą po wielu miesiącach, ukazała się lapidarna wzmianka z drugiej ręki, zakończona wymowną frazą „Relata refero”⁴, natomiast „Tygodnik Powszechny” opublikował nieco dłuższą, kilkudzaniową relację uczestnika konferencji, Jana Józefa Szczepańskiego. Jego komentarz zasługuje na przytoczenie ze względu na retorykę, dzięki której wyszkolona w ezopowej mowie publiczność mogła się zorientować, że podczas lizbońskiego „szczytu pisarzy” musiało dojść do interesującej wymiany zdań między przedstawicielami satelickich krajów Moskwy a gośćmi reprezentującymi Rosję:

³ P. DELANEY, *Soviet Bloc Writers Clash at a Conference*, „New York Times”, 10 maja 1988. <http://www.nytimes.com/1988/05/10/arts/soviet-bloc-writers-clash-at-a-conference.html>.

⁴ jz. [notatka o konferencji lizbońskiej], „Twórczość” 1988, nr 12, s. 121.

Jedni i drudzy akcentowali z naciskiem jedność europejskiej literatury, podkreślając znaczący udział w niej klasycznej rosyjskiej powieści i poezji. Ciągłość tego udziału została wprawdzie przerwana, jednakże wszyscy kolejni mówcy wyrażali – wspartą doświadczeniami ostatnich lat – nadzieję, że czasy izolacji minęły, że zaczęło się już ponowne wiązanie zerwanych więzi. Nie ukrywali przy tym trudności, na jakie napotyka ten proces, zwłaszcza w odniesieniu do literatury współczesnej, ale ich głosy brzmiały determinacją i optymizmem⁵.

Czytelnik, przyzwyczajony do stylu peerelowskiej propagandy, mógł wprawdzie odnaleźć w relacji Szczepańskiego ironiczne użycie dobrze sobie znanych, choćby z „Dziennika Telewizyjnego”, klisz, za pomocą których rysy i pęknięcia rzeczywistości powlekano naprędce emalią dyskursu „jedności” i „optymizmu”. Nie był jednak w stanie dociec, co naprawdę wydarzyło się w rokokowych wnętrzach Pałacu w Queluz. Dla niego, podobnie jak dla innych wschodnich Europejczyków, z Rosjanami włącznie, wiedza ta miała pozostać niedostępna. I, niestety, pozostała na dłużej, niż było to konieczne, zważywszy na geopolitykę. Wydarzenia roku 1989 bowiem wkrótce przesłoniły znaczenie lizbońskiej konferencji, przez co wymiana zdań, jaka podczas niej nastąpiła, nie stała się przedmiotem refleksji społeczeństw, których dotyczyła, a wnioski z niej płynące nie zdołały na dobre zadomowić się nad Wisłą, Wełtawą ani Dunajem; nad Wołgę zaś nie dotarły wcale. Wprawdzie w 1990 roku w amerykańskim czasopiśmie „Cross Currents” ukazał się pełny zapis prowadzonej w języku angielskim debaty⁶, było jednak już zbyt późno, by włączyć „dyskurs lizboński” do „dyskursu transformacji” i „dyskursu pieriestrojki”. Mieszkańcy Europy Wschodniej mieli już zgoła inne troski, niż cofnięcie się do dyskusji sprzed roku czy dwóch lat – a przynajmniej tak mogli uważać. Powrót do wydarzenia z „minionego okresu”, choć administracyjnie dozwolony i technicznie wykonalny (zniesienie cenzury w kwietniu 1990 roku, swobodny dostęp do zagranicznych wydawnictw), w praktyce okazał się perspektywą mało kuszącą i tym samym zbyteczną. Czas lizbońskiego „okrągłego stołu” minął, a samo wydarzenie pozostało jedną z „białych plam” w edukacji i formacji intelektualnej Polaków, a także ich wschodnich i południowych sąsiadów⁷. Kwestia ta naprowadza nas na pierwszy z dziesięciu

⁵ J.J. SZCZEPAŃSKI, *Dobry użytek z milionów*, „Tygodnik Powszechny”, 1988 nr 23, s. 3.

⁶ *The Lisbon Conference on Literature: A Round Table of Central European and Russian Writers*. „Cross Currents: A Yearbook of Central European Culture” 9(1990), s. 75-124 (dalej cyt. LC i numer strony).

⁷ Wpłynął na to zapewne brak przekładu debaty na odnośne języki, w tym polski. W 2009 r. ukazały się fragmenty transkryptu w języku czeskim (*Lisabonská konference o literatuře. Kulatý stůl za účasti středoevropských a ruských spisovatelů*, przeł. O. Trávníčková, [w:] *V kleštích dějin*).

problemów, jakie nasuwa omawiane wydarzenie ujęte w postkolonialnej retrospektywie. W dalszej części tekstu wymieniam je i krótko komentuję.

BRAK TRANSMISJI

Ze względu na fakt, iż konferencja odbyła się w Portugalii – a więc w kraju zachodnioeuropejskim i na gruncie dla obu stron, tj. przedstawicieli rosyjskiej metropolii i państw jej podporządkowanych, neutralnym – nie zdołała przeniknąć do kulturalnego krwioobiegu narodów i społeczeństw, których dotyczyła, w tym również Rosjan, wskutek restrykcyjnej polityki informacyjnej odnośnych państw. Ujmując rzecz z polskiej perspektywy, można powiedzieć, że treść lizbońskich dyskusji nie miała szans wymodelowania umysłu Polaków z powodu jej nieobecności w mediach kontrolowanych przez komunistyczne państwo. W sytuacji, jaka wówczas panowała, w wyniku przyjętej przez decydentów strategii eliminowania tego rodzaju wydarzeń z przestrzeni publicznej, nie mógł zostać zainicjowany ruch myśli ani opinii: zablokowano możliwość fermentu intelektualnego, którego można by się było spodziewać, gdyby publiczność miała w jakiegokolwiek formie dostęp do tego, o czym rozmawiano w Queluz. Mówiąc o „braku transmisji”, mam na myśli nie tyle samo niewyemitowanie relacji z wydarzenia przez stacje radiowe i telewizyjne na wschód od Odry, ile jego nieprzedostanie się do dyskursu publicznego, a tym samym nieprzełożenie się na istotne treści polityczno-kulturowe odnośnych społeczeństw. W konsekwencji, w kategoriach zaproponowanych przez ukraińskiego teoretyka postkolonializmu⁸, nie mogło się dokonać przejście od stanowiska antykolonialnego do postkolonialnego w dyskursach narodowych Europy Wschodniej ani odpowiadające mu przejście od stanowiska imperialnego do post-imperialnego w Rosji. Polska kultura, w jakiejś

Střední Evropa jako pojem a problém, red. J. Trávníček, Brno: Host 2009). Opublikowana w internecie rozprawa doktorska Weroniki Parfianowicz-Vertun pt. *Teksty i działania. Europa Środkowa jako projekt w polskich i czeskich dyskusjach lat 70. i 80. XX wieku* (Warszawa 2014; <https://depo.tuw.ceon.pl/handle/item/1146>) zawiera obszerne cytaty z dyskusji, przetłumaczone z tego właśnie przekładu. Dopiero niedawno zaczęto pisać o lizbońskiej konferencji, jednak głównie za granicą – zob. np. zeszyt tematyczny „Zeitschrift für Slavische Philologie” 72(2016), nr 1, w którym ukazał się blok artykułów Dirka Uffelmanna, Heinricha Kirschbauma, Marka Lipovetsky’ego, Daniela W. Pratta, Vitaly’ego Chernetzky’ego i autora niniejszego tekstu (będącego rozszerzoną, zmienioną i spolszczoną wersją artykułu *The „Location of Literature”: Thoughts on the Lisbon Conference and Its Aftermath from an East European Perspective*).

⁸ M. PAWŁYSZYN. *Postkolonialność jako metoda i mentalność: ukraińskie literaturoznawstwo 1991-2011*, przeł. D. Skórczewski. „Miscellanea Posttotalitana Wratislaviensia” 2014, nr 2, s. 75-87.

mierze podobnie do kultur pozostałych populacji tzw. bloku wschodniego, raz jeszcze poniosła stratę z powodu istnienia „żelaznej kurtyny”, która dopiero miała zostać usunięta.

LITERATURY REGIONU: IGNOROWANE, PRZEOCZANE, NIEROZPOZNANE

Przedstawiając pisarzy z terytoriów podporządkowanych Związkowi Sowieckiemu, moderator konferencji – angielski tłumacz i biograf Michael Scammel – zauważył, że ponieważ „pochodzą oni z krajów, których literatury nie są szeroko czytane, a języki dobrze znane, często bądź się ich ignoruje, bądź lekceważy, bądź też filtruje ich twórczość poprzez trzeci język” (LC 76). Słowa te, choć padły blisko trzydzieści lat temu, wciąż wydają się doskonale pasować do postkolonialnych społeczeństw Europy Wschodniej i ich literatur. Dzieje tych społeczeństw są często opisywane w zachodnich dyskursach politycznych i kulturalnych, w mniejszym bądź większym stopniu, przez pryzmat rosyjskiej historiografii⁹, a ich literatury rzadko stają się przedmiotem globalnej recepcji i uniwersalizującej lektury, przy czym wyjątki jedynie potwierdzają regułę. Często ignorowane, nierozpoznane i niedocenione literatury wschodnioeuropejskie – oczywiście, z wyjątkiem literatury rosyjskiej – pozostają niezmiennie w systemie literatury światowej na pozycji tzw. mniejszych literatur¹⁰ (ang. *minor literatures*¹¹). Nawet jeżeli przedostają się do międzynarodowej publiczności, bywają „filtrowane”, i to nie tylko poprzez trzeci język – język przekładu – lecz także poprzez trzecią kulturę, która „ustawia” je w stosunku do siebie samej jako centralnego punktu odniesienia. Dla globalnych czytelników prozy polskiej tą „trzecią kulturą” jest zazwyczaj kultura rosyjska jako lepiej znana i bardziej „widoczna”, obiekt prestiżu i powszechnego uznania z powodów, które niekoniecznie czy też nie zawsze mają podłoże artystyczne. W konsekwencji to kulturze rosyjskiej przysługuje prawo

⁹ Zob. np. M. RIABCZUK, *Ukraina. Syndrom postkolonialny*, Wrocław–Wojnowice: Kolegium Europy Wschodniej 2015, s. 12.

¹⁰ *Major versus Minor? Languages and Literatures in a Globalized World*, red. T. D’haen, I. Goerlandt, R.D. Sell, Amsterdam–Philadelphia: John Benjamins 2015.

¹¹ Tzw. „mniejszych literatur” nie należy mylić z „literaturami mniejszości” („littérature mineure”) w rozumieniu Deleuze’a i Guattariego (G. DELEUZE, F. GUATTARI. *Kafka. Toward a Minor Literature*, trans. D. Polan, Minneapolis–London: University of Minnesota Press 1986, s. 16-27; por. A. TERIAN. *Is There an East-Central European Postcolonialism? Towards a Unified Theory of (Inter)Literary Dependence*, „World Literature Studies” 3(2012), nr 4, s. 27.

określania znaczenia i wartości rzekomo peryferyjnych kultur Europy Środkowo-Wschodniej czy Południowo-Wschodniej, a rosyjska literatura postrzegana jest powszechnie jako domyślny kontekst dla interpretacji i wartościowania dzieł rzekomo peryferyjnych literatur wschodnioeuropejskich, które w zamian uważane są za wykwit „prowincjonalnej kultury literackiej” i relegowane na „pozycje upośledzone”¹².

JĘZYK KOMUNIKACJI

Poważnym problemem i zarazem punktem debaty podczas konferencji lizbońskiej okazał się język. Zabierający głos kilkakrotnie sygnalizowali wątpliwość, czy dobrze rozumieją wypowiedzi innych i czy sami są właściwie rozumiani. Nie była to bynajmniej kwestia drugorzędna czy „techniczna”. Problem miał naturę hermeneutyczną: nieporozumienia wskutek posługiwania się przez zebranych angielszczyzną i simultanicznym przekładem szybko okazały się wynikać nie tyle, czy też nie tylko, ze zróżnicowanej kompetencji językowej i towarzyszących tłumaczeniu nieścisłości, ile przede wszystkim z niekompatybilności dwóch dyskursów, które zderzyły się podczas konferencji: dyskursu rosyjskiego hegemona i dyskursu wschodnioeuropejskich subalternów. Dyskursy te, operując własnymi kategoriami i pojęciami, zademonstrowały wzajemną nieprzekładalność, co skutkowało rosnącym antagonizmem między obiema stronami spotkania. Jak zanotował w swoim dzienniku Miłosz, Rosjanie „[n]ie uświadamiają sobie, do jakiego stopnia ich myślenie jest imperialne”¹³. Istotnie, komunikacja między pisarzami rosyjskimi i środkowoeuropejskimi osiągnęła punkt krytyczny, w którym okazała się wręcz niemożliwa, ponieważ problem języka, jak trafnie zauważył Salman Rushdie, wskazywał na „drugi problem, kolonialny” (LC 118), który pozostał nierozstrzygnięty. Za klimaks i zarazem emblemat lizbońskich *quasi*-, a raczej *infra*-językowych nieporozumień, wskazujących w istocie na głębszy antagonizm, uznać można błędne metafory, którymi posłużyła się Tolstaja w odpowiedzi na zarzuty swoich środkowoeuropejskich kolegów, dotyczące symboli sowieckiej dominacji. Rosyjska pisarka próbowała umniejszyć znaczenie tych symboli i przesunąć dyskurs w stronę „metafizycznego” wymiaru

¹² M.A. SKWARA, *Between “Minor” and “Major”: The Case of Polish Literature*, [w:] *Major versus Minor?*, s. 228, 230.

¹³ C. MIŁOZ, *Rok myśliwego*, Kraków: Znak 1991, s. 272 (dalej cyt. RM i numer strony).

egzystencji, argumentując, że „[n]iektórzy mieszkają na pustyni, inni w górach, są kraje, w których dużo pada, w innych przez pół roku panuje noc, a w jeszcze innych stacjonuje Armia Czerwona: to tylko warunki pogodowe”, pomimo których możliwa jest „wewnętrzna wolność” (LC 94, 95). Wskazując na chybione użycie przez pisarkę tego rodzaju pojęć i analogii, Rushdie obnażył zarazem fałszywy kierunek jej rozumowania: „Więzenie nie jest bardziej wolne niż wolność. Czołg to nie warunki pogodowe” (LC 118).

Lizbońska debata ujawniła, że kwestii języka nie da się łatwo rozwiązać ani za pomocą przekładu, ani innej formy mediacji. Mimo pięćdziesięciu lat sowieckiej dominacji, z niewielkimi wyjątkami, jak niedawna noblistka Swietłana Aleksijewicz, członkowie narodów środkowo-wschodnioeuropejskich rozmyślnie i świadomie odmawiali pisania w języku rosyjskim. W istocie, z postkolonialnego punktu widzenia, używanie języka narodowego i zabieganie o jego czystość, zamiast sięgania do języka imperium, pomimo przymusowej edukacji w tym języku i powszechnej dostępności piśmiennictwa rosyjskiego we wszystkich krajach bloku wschodniego, okazało się kluczowe dla zachowania i rozwoju poszczególnych literatur regionu. W tym świetle nieporozumienia językowe między pisarzami węgierskimi i polskimi a rosyjskimi można postrzegać jako przykłady nieuniknionego napięcia między dążeniem podporządkowanych do agonistycznego samookreślenia a wolą hegemonu do narzucenia *linguae dominandi* – języka, z którego pojęcie „Europy Środkowej” zostało wykluczone¹⁴.

DOWÓD SYTUACJI KOLONIALNEJ

W opiniach i stanowiskach wyrażonych podczas lizbońskiej konferencji dochodziły do głosu sformułowane przez środkowo-wschodnioeuropejskich pisarzy troski i idee, w których dopatrzeć się można było cech typowych dla sytuacji

¹⁴ To *quasi*-geograficzne pojęcie, wprowadzone do dyskusji przez Škvorecký'ego, stało się punktem zapalnym debaty, jaka rozgorzała podczas obrad, eksplodując ostrą wymianą zdań między pisarzami węgierskimi, czeskimi i polskimi a rosyjskimi. Miłosz skomentował ją następująco: „[...] zdumiewające zderzenie Rosjan ze Środkową Europą, której nazwę usłyszeli po raz pierwszy. I ich nie ukrywane przerażenie wobec wrogości środkowo-Europejczyków, trudnej do przyjęcia, bo przecież Rosjan wychowuje się od dziecka w przekonaniu, że są przez wszystkich podziwiani i kochani. Wymiana, zwłaszcza między Węgrami (Georgy Konrad: „Wyzwoliliście nas, ale to było czterdzieści trzy lata temu. Zabierzcie wreszcie wasze czołgi! To trwa za długo!”), dowodzi zupełnego braku zrozumienia i obcych wzajemnie sobie pojęć” (RM 272). Problemowi językowych nieporozumień poświęcony jest artykuł Heinricha Kirschbauma *The Verbatim Drama of Lisbon: Stenography of (Anti)Imperiality* („Zeitschrift für Slavische Philologie” 72(2016), nr 1, s. 9-21).

kolonialnej. Wymieńmy niektóre z nich: 1. nieustające zewnętrzne zagrożenie, rzutujące na polityczne i kulturowe istnienie społeczeństw regionu – Kunderowskiej „Europy Środkowej”; 2. fizyczna i metafizyczna obecność wojsk okupanta (Armii Czerwonej, która w dyskusji dotyczącej literatury nieoczekiwanie urosła do rangi centralnego motywu, otrzymując status symbolicznego wykładnika rosyjskiego imperializmu); 3. zaangażowanie w antykomunistyczną opozycję jako formę walki antykolonialnej; 4. obsesja na punkcie historii jako instrumentu ochrony resztek duchowej suwerenności; 5. kompleks niższości w stosunku do zachodniego centrum opiniotwórczego („zachodniego rdzenia”¹⁵); i jednocześnie 6. silne przywiązanie do tego centrum i utożsamienie z nim, składające środkowo-wschodnich Europejczyków do odgrywania roli „publicznych intelektualistów” i rzeczników, opowiadających się raczej za zachodnią niż wschodnią afiliacją swoich kultur narodowych. Jakkolwiek to przywiązanie i identyfikacja z wartościami cywilizacyjnymi i kulturowymi Zachodu z pozoru przypominać mogłyby koncepcję kolonialnej mimikry Homiego Bhabhy¹⁶, wymagają w istocie subtelniejszej interpretacji, ponieważ rolę faktycznego hegemonu odgrywała sowiecka Rosja, „Zachód” zaś – wyobrażony raczej niż realny – był „jedynie” jego kulturowym substytutem w kolonialnym paradygmacie: obiektem podziwu, tęsknoty, aspiracji i szacunku mieszkańców Środkowo-Wschodniej Europy, pozostając dla nich niedosiężnym ideałem¹⁷.

¹⁵ Odwołuję się do terminu stosowanego przez Tomasza Zaryckiego (zob. np. T. ZARYCKI, *Modernizacja kulturowa i psychologiczna jako ideologia inteligentnej hegemonii*, „Przegląd Socjologiczny” 64 (2015), nr 2, s. 45-68).

¹⁶ H.K. BHABHA, *Miejsca kultury*, przeł. T. Dobrogoszcz, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2010.

¹⁷ Do opisanego roli, jaką odgrywał „Zachód” w historycznym doświadczeniu Polaków, Ewa Thompson zaproponowała termin „hegemon zastępczy”, objaśniając jego postkolonialny wydźwięk następująco: „Rosyjskojęzyczni Sowieci wykazali wyjątkowy talent do podporządkowywania sobie różnorodnych krajów i terytoriów, nie zdołali jednak wzbudzić wśród podbitych szacunku. Dlatego uzależnione od Sowietów polskie elity nie szanowały swojego zagranicznego hegemonu w sposób porównywalny do tego, w jaki anglosaskiego hegemonu szanowano w Irlandii czy Indiach. Z drugiej strony, [...] w polskim życiu intelektualnym często powoływano się na zagraniczne książki i czasopisma, a także wyrażano szacunek dla tych, którzy prowadzili działalność polityczną, zorientowaną na Europę Wschodnią za granicą. Ludzie ci stawali się autorytetami dla mieszkańców Polski. Z praktyki tej wyłonił się pogląd, zgodnie z którym kraje zachodnie są pod każdym względem wzorem do naśladowania, że na Zachód jeździ się po to, by cieszyć się tam wolnością i dobrobytem, a także uczyć się interpretować historię i teraźniejszość” (E.M. THOMPSON, *Whose Discourse? Telling Story in Post-Communist Poland*, „The Other Shore: Slavic and East European Cultures Abroad, Past and Present” 1(2010), nr 1, s. 5-6); por. TAŻ, *W kolejce po aprobatę*, „Europa – Tygodnik Idei” 2007, nr 180, s. 8.

Warto zauważyć, że aż dotąd, przeszło ćwierć wieku po rozmontowaniu komunistycznego reżimu, który był instrumentem imperialnego panowania sowieckiej Rosji, część wymienionych wyżej cech środkowo-wschodnioeuropejskich społeczeństw i literatur nie znikła, jakby uporczywie wskazując na obecną postkolonialną kondycję tych populacji. Na pierwszy plan wysuwa się tu kompleks niższości intelektualistów, a także ich zachodnie aspiracje tudzież idiosynkrazje. Jeśli chodzi o dwuznaczny stosunek do Zachodu jako czynnik definiujący tożsamość środkowo-wschodnich Europejczyków, dostrzec można uderzającą ciągłość między obecnym dyskursem kulturalnym, przynajmniej w Polsce, a stanowiskiem niektórych pisarzy z naszego regionu podczas lizbońskiej konferencji, najczytelniej bodaj wyartykułowanym przez György Konráda.

POSTKOLONIALNA TOŻSAMOŚĆ
ŚRODKOWO-WSCHODNICH EUROPEJCZYKÓW
WOBEC CHRONICZNYCH ZEWNĘTRZNYCH WYZWAŃ

„Nie możemy być prawdziwymi zachodnimi pisarzami. Nie jesteśmy w stanie przenieść gdzie indziej tej poplątanej rzeczywistości, która nas definiuje” – oznajmił Konrad podczas dyskusji (LC 80). Pisarze z naszej części kontynentu, tworzący w obecnym, postkolonialnym, postsowieckim i postkomunistycznym okresie, funkcjonują w jeszcze bardziej złożonych warunkach społecznych i politycznych niż przed trzema dekadami. Dlaczego? Ponieważ, mimo iż główna oś konfliktu ideologicznego i politycznego tamtego czasu przestała istnieć wraz z wycofaniem z tych terytoriów oddziałów Armii Czerwonej, zastąpił ją nowy wektor wyzwań i trosk, nieznanym populacjom w warunkach totalitarnego reżimu. Na przykład jednym z kluczowych zagadnień, przenikającym w ostatnich latach do różnych wątków debaty publicznej w naszym kraju, jest pytanie o polski projekt modernizacji: czy ma on się opierać na naśladowaniu obcych, tj. głównie zachodnich wzorów, czy też korzystać z rodzimych zasobów, tj. z odwołaniem do tradycji republikańskiej, a także, czy w ogóle tego rodzaju antynomia jest nieunikniona¹⁸. Na takim tle przywołane wyżej stwierdzenie Konrada: „[n]ie możemy być prawdziwymi zachodnimi pisarzami” nie tylko otwiera pole dla dalszych pytań o to, co znaczy dzisiaj dla środkowo-wschodniego Europejczyka

¹⁸ Zob. m.in. Z. KRASNODĘBSKI, *Postmodernistyczne rozterki kultury*, Warszawa: Oficyna Naukowa 1996, s. 148-166; TENŻE, *Demokracja peryferii*, Gdańsk: Słowo / Obraz Terytoria 2003, s. 195-228; T. ZARYCKI, *Ideologies of Eastness in Central and Eastern Europe*, London–New York: Routledge 2014, s. 32-88.

być, czy też aspirować do bycia, pisarzem „zachodnim”, lecz także uświadamia złożoność pozycji, na jakiej znajdowały się elity społeczeństw regionu w okresie kolonialnym i na jakiej znajdują się obecnie, w erze postkolonialnej.

ASYMETRIA WZAJEMNYCH STOSUNKÓW

Równoległe do zarysowanego wyżej problemu można dostrzec analogiczną ciągłość po stronie literatury rosyjskiej. Lektura zapisu debaty, jaka odbyła się podczas lizbońskiej konferencji, nawet dziś może budzić zdumienie brakiem empatii, okazanym przy okrągłym stole przez Rosjan, tak jak wywołała je u wspomnianego pisarza węgierskiego (LC 107). Tatiana Tołstaja i Lew Anninskij w swoich wypowiedziach nie tylko zaprezentowali się jako niezdolni do zrozumienia dla aspiracji wolnościowych, wyrażanych przez środkowoeuropejskich pisarzy (którzy w Lizbonie występowali w roli rzeczników swoich narodów), radząc im, by przyjęli narzucone im geopolityczne ograniczenia jako „czynniki klimatyczne” (LC 94; nb. ta retoryka powinna przejść do annałów rosyjskiego dyskursu imperialnego, który bezwiednie powielali w Queluz nawet rosyjscy pisarze-dysydenci, jak Brodski) – więcej: zamiast szacunku dla izolacjonistycznych dążeń środkowoeuropejskich społeczeństw i ich elit, pozwolili sobie na otwarte demonstrowanie gniewu i irytacji na sam dźwięk toponimu „Europa Środkowa”, uznali go bowiem za kolizyjny wobec jedynego znanego im, a przy tym zgodnego z hegemoniczną wykładnią rosyjskiej geopolityki, określenia „Europa Wschodnia” (LC 111). Nawet Brodski, deklarujący sprzeciw wobec „opresyjnego, imperialnego charakteru Związku Sowieckiego”, wybrał odrzucenie „pojęcia ‘Europa Środkowa’ i możliwości traktowania kultury rosyjskiej [jedynie] jako części kulturowej mozaiki Europy”¹⁹, nie potrafiąc skonfrontować się z emancypacyjnym imperatywem, który rezonował w wystąpieniach jego środkowoeuropejskich kolegów.

Dopiero dzięki wypowiedziom Danilo Kiša (LC 114), a także dwojga uczestników o pozaeuropejskiej afiliacji, Salmana Rushdiego i Susan Sontag (LC 118-120), „pedagogiczny” (LC 114), wręcz paternalistyczny ton pisarzy rosyjskich spotkał się z retoryczną ripostą, trafiającą w implikowaną w nim imperialną postawę, którą Miłosz podsumował jednoznacznie – najpierw słowami skierowanymi bezpośrednio do Brodskiego: „*Divide et impera*. To zasada kolonialna

¹⁹ O. BERTELSEN, *Joseph's Brodsky Imperial Consciousness*, „Scripta Historica” 21(2015), s. 271.

i ty się tutaj za nią opowiadasz”, a chwilę potem do pozostałych dyskutantów: „Obawiam się, że istnieje w literaturze rosyjskiej pewne tabu, i tym tabu jest imperium” (LC 121). W ten sposób po raz pierwszy chyba tak wyraźnie położono grunt pod postkolonialną wiewidekcję rosyjskiej literatury i historii politycznej, podjętą później – w jakże różny sposób – przez Ewę Thompson i Alexandra Etkinda²⁰.

Wspomniany brak empatii w rosyjskim dyskursie, który ujawnił się podczas lizbońskiej debaty, gdy zestawiał go ze środkowoeuropejskim poczuciem krzywdy, wskazuje na głęboką asymetrię we wzajemnych stosunkach między obu stronami. Sympatia i zrozumienie dla Rosjan oraz afirmacja rosyjskiej kultury, obecne w polskim dyskursie publicznym i dyskursach kulturalnych²¹ i nierzadko wyrażane w geście sprzeciwu wobec, tradycyjnie negatywnego, wizerunku Rosji jako głównego wroga Polski i nieustannie zagrażającego Polakom „Innego”²², sporadycznie tylko znajdują odpowiednik we współczesnych wypowiedziach rosyjskich pisarzy, uczonych i intelektualistów. Permanentne w naszej literaturze (choćby u Herlinga-Grudzińskiego, Wata, Czapskiego, a ze współczesnych Mariusza Wilka i Jacka Hugo Badera) dążenie do odkrywania i afirmowania „innej Rosji”, nie imperialnej, a ludzkiej, wolnej od zapędów do podboju, znacznie rzadziej spotyka się z analogicznym „wychyleniem” ku Polakom i temu, co polskie, w rosyjskiej literaturze.

IMPERIALNE TABU

Ze współczesnej perspektywy, osadzonej w polskim czy też środkowo-wschodnioeuropejskim, postsowieckim i postkomunistycznym kontekście, stwierdzenie Miłosza o istnieniu „imperialnego tabu” w rosyjskiej literaturze (LC 121) nie straciło na aktualności. Mimo prób „dekonstrukcji” imperium przez niektórych rosyjskich pisarzy, jak Ludmiła Pietruszewskaja, Wiktor Pielewin czy Władimir

²⁰ E.M. THOMPSON, *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, przeł. A. Sierszulska, Kraków: Universitas 2000; A. ETKIND, *Internal Colonization. Russia's Imperial Experience*, Cambridge–Malden: Polity Press 2011.

²¹ Zob. T. SUCHARSKI, *Polskie poszukiwania „innej” Rosji. O nurcie rosyjskim w literaturze Drugiej Emigracji*, Gdańsk: Słowo/Obraz Terytoria 2008; TENZE, *S 'pocelujia na moroze' po czerwiwuju miagkost' Kryma. Polsko-rosijskije otmoszenija w polskoj gumanisticzeskoj refleksiji poslednich 25 let*. „Przegląd Rusycystyczny” 2015, nr 2, s. 21-49.

²² T. ZARYCKI, *Uses of Russia: The Role of Russia in the Modern Polish National Identity*. „East European Politics and Societies” 18(2004), nr 4, s. 595-627.

Sorokin²³, w literaturze rosyjskiej wciąż brak post-imperialnego uznania odpowiedzialności za krzywdę wyrządzoną przez sowiecką Rosję środkowo- i wschodnioeuropejskim narodom i grupom etnicznym. Zamiast tej świadomości wciąż dominuje ton imperialny. Istotnie, rosyjska literatura i dyskurs publiczny nie uporały się dotąd w satysfakcjonujący sposób z ciężarem i spuścizną imperialnej winy. Zaobserwować można raczej zjawisko odwrotne: pisarze i intelektualiści rosyjscy chętnie występują w roli żyrantów imperialnej polityki Władimira Putina. To nie przypadek, że podczas wojny trwającej obecnie za naszą południowo-wschodnią granicą Związek Pisarzy Rosyjskich nie tylko poparł działania prezydenta Federacji Rosyjskiej wobec Krymu i Ukrainy, lecz także zasugerował, że kraje Europy Środkowo-Wschodniej, jako część „destrukcyjnych sił” zachodniego świata, prowadzą konspiracyjną politykę wobec Rosji²⁴. W ten sposób wskrzeszono dobrze znaną retorykę przeciwstawienia Rosji i Zachodu, utrwalając stereotyp napędzający zarówno rosyjską politykę, jak i dyskurs tożsamościowy od początków XIX wieku. W ten sposób też historia cofnęła się do czasów sprzed lizbońskiej konferencji, a szczere wyznanie Siergieja Dowlatowa: „Muszę przyznać prawdziwość słów tych, którzy oskarżają nas o imperializm. Jestem winny. Musimy zacząć mówić o ‘nawróceniu’” (LC 124) wydaje się złożone nadaremnie.

„MIĘKKIE” ISTNIENIE EUROPY ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ

W centrum lizbońskiej debaty, która w zamierzeniu organizatorów miała dotyczyć tak „niewinnego” przedmiotu, jak literatura, stała kwestia *stricte* polityczna – istnienie Europy Środkowej – która była przedmiotem dyskusji w środowiskach emigracyjnych i dysydenckich na długo przed 1988 rokiem. Wprawdzie niektórzy uczestnicy konferencji, jak Péter Esterházy, Ismail Kadare i Ivan Lalić, pozwolili sobie wyrazić sceptycyzm wobec Kunderowskiej „*Europe centrale*”, wskazując na trudność w znalezieniu wspólnego mianownika dla wszystkich krajów, które miałyby wchodzić w jej obręb, niemniej jednak na *veto* pisarzy rosyjskich druga strona szybko „zwarła szeregi”, broniąc „Europy Środkowej” jako „konceptu historyczno-kulturowej” (określenie Škvorecký’ego, LC 95) i tym samym realizując strategię antykolonialnego oporu wobec nominalis-

²³ R. UNGUREANU, *Russian Imperial Presence in Literature*, „The Sarmatian Review” 27(2007), nr 2, s. 1304-1309.

²⁴ Prawlenije Sojuza Pisateljij Rosiji No. 6/H iz 6 marta 2014. <http://www.rospisatel.ru/pismo-sp-ukr.htm>.

tycznej taktyki hegemonu, który nawet ustami własnych emigrantów i dysydentów odmawiał podporządkowanym prawa do posługiwania się tą kategorią²⁵. Obrona ta była w istocie „odpisywaniem” do imperialnego dyskursu rosyjskiego za okazywane w nim lekceważenie dla autonomii i prawa nie-rosyjskich społeczeństw i terytoriów do samodefiniowania.

Abstrahując od istotnie nieoczywistej kategorii „Europy Środkowej”, problem istnienia Europy Środkowo-Wschodniej, tj. jej autonomicznej i suwerennej egzystencji niewywołującej niczych pretensji ani narzekania, nie został od tamtej pory ostatecznie rozwiązany. Wątpliwe, czy w ogóle rozwiązanie go jest możliwe, wydaje się to bowiem tyleż kwestią ontologii, ile epistemologii. Z pewnością przyczynia się to do trwania „miękkiego istnienia” Europy Środkowej jako regionu, który obecnie, tj. po rozszerzeniu Unii Europejskiej w 2004 roku, paradoksalnie charakteryzuje się jeszcze większą miękkością i słabością niż przedtem²⁶. Pojęcie to wywołuje stanowiska skrajne: bądź cieszy się poparciem, bądź budzi sprzeciw, zależnie nie tylko od przesłanek historycznych, politycznych czy nawet filozoficznych, lecz także, a nawet przede wszystkim, od wyobrazonego lub historycznego miejsca, z którego się przemawia. Pytanie dotyczące ontologii Europy Środkowej, zadawane przez Czechów, Węgrów i Polaków, przestaje być tym samym pytaniem, gdy zadają je Rosjanie, co wyraźnie odsłoniła lisbońska debata. Można powiedzieć, cytując portugalskiego politologa, że „kluczowe jest [...] nie to, czy Europa Środkowa jest rzeczywista, czy też nie, lecz to, że jej przywoływanie bądź negowanie odpowiada określonym praktykom dyskursywnym, interweniującym w «dyskurs Europy» i w definicję jej granic”²⁷.

Dyskursy na temat Europy Środkowo-Wschodniej nie tylko nie przestały istnieć w okresie post-sowieckim, lecz wzmożyły się wraz z przystąpieniem tych krajów do Unii Europejskiej, a także ich zaangażowaniem w dyskusje dotyczące koncepcji narodu²⁸ i w debatę na temat obecnej, „postnarodowej Europy”²⁹.

²⁵ Więcej o „Europie Środkowej” jako instrumencie „strategicznego antykolonializmu” regionu pisze Dirk Uffelmann w artykule *The Imprint of Kundera's Strategic Anticolonialism on the Central European Roundtable in Lisbon (1988) and the Russian Discussants' Tactical Nominalism*, „Zeitschrift für Slavische Philologie” 72(2016), nr 1, s. 39-53.

²⁶ Zob. M. CHMURSKI, *Czy potrzebna nam jeszcze Europa Środkowa?*, „Nauka” 2014, nr 1, s. 19-32.

²⁷ M.F. FERREIRA, *Apropos Kundera & Brodsky: Uncovering the Role of Literary Querelles about the Meaning of Europe*, „Negócios Estrangeiros” 2008, nr 13, s. 48.

²⁸ V. BUNCE, *The National Idea: Imperial Legacies and Post-Communist Pathways in Eastern Europe*, „East European Politics and Societies” 19(2005), nr 3, s. 407.

²⁹ G. DELANTY, *The Idea of a Cosmopolitan Europe: On the Cultural Significance of Europeanization*, „International Review of Sociology / Revue Internationale de Sociologie” 15(2007), nr 3, s. 411.

Zważywszy na te konteksty, nie bez znaczenia wydaje się to, czy dyskursy te są „wewnętrzne”, czy też „zewnętrzne”, by posłużyć się kategoriami zaproponowanymi przez polskiego socjologa³⁰, tj. czy ich źródło usytuowane jest wewnątrz, czy też na zewnątrz populacji, której dotyczą. Zagadnienie to z pewnością wymaga dalszych analiz.

ANTYKOLONIALNY WYDŹWIĘK

Nawet jeśli uznać, że idea Europy Środkowej, rozwijana od końca lat 70. XX wieku przez czeskich, węgierskich, a także polskich intelektualistów, nie przetrwała próby czasu i roztopiła się w realiach, jakie nastały po roku 1989, pozostając idealistycznym czy też utopijnym projektem, pozbawionym konkretnego kształtu politycznego³¹, przesuwając się w stronę eksperymentu, a ostatecznie – poezji i eseju³², nie sposób nie dostrzec jej potężnego wydźwięku antykolonialnego. Dobrze uchwyciła ten jej aspekt Susan Sontag, podkreślając, że kraje Europy Środkowo-Wschodniej „nie są jedynie kulturowym dodatkiem do Związku Sowieckiego”, lecz „mają kulturę, która istniała, zanim pojawiły się w nich sowieckie czołgi oraz wpływy” (LC 119). Mariaż tych dwóch elementów – kultury i polityki – przewijał się zresztą przez całą konferencję jako jej stały motyw. Z dzisiejszej perspektywy przeszło ćwierćwiecza suwerenności aż trudne do pomyślenia wydaje się, że obrady poświęcone literaturze tak szybko mogły przerodzić się w dyskusję na temat roli sowieckich wojsk w tej części Europy, którą jej przedstawiciele nazwali „Środkową”, tocząc w ten sposób – wprawdzie werbalny, lecz bynajmniej nie nominalny – spór z hegemonem. Warto zauważyć, że to właśnie podczas lizbońskiej konferencji ten antykolonialny ładunek wyszedł na światło dzienne, co trafnie odnotował Miłosz:

Starcie się dwóch stołów (*panels*) w Lizbonie, środkowoeuropejskiego i rosyjskiego, należycie odnotowane w „New York Times”, zasługuje na uwagę, jako pierwsza tego rodzaju konfrontacja od końca II wojny światowej. (RM 273)

³⁰ T. ZARYCKI, *Ideologies of Eastness...*, s. 3.

³¹ Zdaniem Szymona Ananicza i Rafała Sadowskiego „państwa Europy Środkowej coraz częściej wolą realizować swoje cele polityczne w pojedynkę niż grupowo. Nie wchodzą ze sobą w konflikty w kwestii polityki wobec Ukrainy czy Mołdowy, ale też blisko nie współpracują” (S. ANANICZ, R. SADOWSKI, *Central Europe Facing 'Eastern Europe': Symphony or Cacophony?*, [w:] *Regional and International Relations of Central Europe*, red. Z. Šabič, P. Drulák, New York: Palgrave Macmillan 2012, s. 286).

³² Por. D.W. PRATT, *On the Language of History: Central Europe and Russia at the Lisbon Conference*, „Zeitschrift für Slavische Philologie” 72(2016), nr 1, s. 55-68.

Warto było przyjechać do Lizbony, żeby być świadkiem takiej konfrontacji, niemożliwej jeszcze parę lat temu. (RM 272)

Tym bardziej zrozumiałe się staje niemal zupełne milczenie, jakim – zapewne przewencyjnie – objęto portugalskie wydarzenie w mediach w Polsce i pozostałych krajach regionu. Każda relacja pogłębiona o próbę analizy potencjalnie niosła ze sobą ryzyko fermentu, co groziłoby bezprecedensowym pęknięciem w monolitycznej, jak ją oficjalnie przedstawiano, strukturze bloku wschodniego, otwierając pole dla – niedopuszczalnej z punktu widzenia hegemonu – emancypacji podporządkowanych mu ludów.

BEZ PERSPEKTYW NA POSTKOLONIALNE POJEDNANIE

W toku debaty dotyczącej istnienia ich regionu środkowoeuropejscy pisarze wykazali zdolność zebrania się wokół wspólnej idei i przemawiania jednym głosem, pomimo dzielących ich wyraźne różnic. Występowali jednak nie tyle przeciwko swoim rosyjskim kolegom, ile przeciw dyskursowi władzy, leżącemu u podłoża głoszonych przez nich poglądów i opinii. Niestety, jak wspominałem na początku, wskutek niefortunnego „tajmingu” lizbońska konferencja nie zdołała wywrzeć wymiernego wpływu na społeczeństwa, których dotyczyła. W rezultacie zarysowane w jej trakcie stanowiska i wysunięte argumenty nie tylko odeszły w zapomnienie, lecz w znacznej mierze nie zostały już później solidnie prze-myślane i wspólnie przedyskutowane, ku czemu przecież tak wyjątkowe grono dawało jedyną w swoim rodzaju sposobność. Nie przybrała też, po upadku bloku wschodniego, postkolonialnego zwrotu, co znacznie opóźniło narodziny post-imperialnej krytyki w rosyjskim dyskursie publicznym, blokując tak długo wyczekiwany proces postkolonialnego pojednania między Rosją a zdominowanymi przez nią do niedawna narodami i nie dając w tej materii wiele nadziei. Gdyby zwrot ten nastąpił, większość obywateli Federacji Rosyjskiej nie poparłaby zapewne poglądu swojego prezydenta, że pożegnanie Rosji z kolonialną przeszłością było „największą katastrofą geopolityczną stulecia”³³, a środkowo-wschodnioeuropejscy uczeni i pisarze nie angażowaliby się tak wydatnie w walkę z tym wszystkim, co w okresie postkomunistycznym pozostawił na ich

³³ W. PUTIN, *Posłanie Federalnemu Sobraniyu Rossijskoj Federatsii*, 2005, 25 kwietnia. <http://kremlin.ru/events/president/transcripts/22931>.

terytorium sowiecki kolonializm. W konsekwencji, zamiast płodnej wymiany idei i ożywczego fermentu w zakresie wzajemnego postrzegania i zrozumienia między obu zantagonizowanymi stronami – fermentu, który przekierowałby dyskurs na nowy, postkolonialny i post-imperialny tor – w Rosji i krajach Europy Środkowo-Wschodniej aż dotąd „silnie obecna jest [...] zimnowojenna retoryka [...]; tradycyjne «kwestie» wciąż grają pierwszoplanową rolę w kształtowaniu polityki i podejmowaniu działań zarówno w Federacji Rosyjskiej, jak i państwach Europy Środkowej»³⁴.

KONKLUZJA

Kolejna konferencja, zorganizowana przez Wheatland Foundation w 1989 roku w Budapeszcie, okazała się ostatnią. Zgromadziła ona wyłącznie przedstawicieli z samego regionu, bez Rosjan. Wraz z upadkiem bloku wschodniego forum pisarzy środkowoeuropejsko-rosyjskich przestało istnieć, co położyło się cieniem na rozwiązaniu kwestii spuścizny rosyjsko-sowieckiego imperializmu i uniemożliwiło wejście w erę postkolonialną. To jeszcze jeden z aspektów tytułowego syndromu. Treść okrągłego stołu w Lizbonie nie tylko nie przeniknęła do kulturowego krwiobiegu populacji, których przedstawiciele przy nim zasiedli. Utracono również szansę, która mogła przyczynić się do przełomu w stosunkach między imperium, zmuszonym do wycofania się z dotychczasowej strefy wpływów, a dążącymi wówczas do odzyskania suwerenności społeczeństwami naszego regionu. Debata odbyta w maju 1988 roku nie położyła fundamentu dla przyszłych spotkań pisarzy, filozofów i historyków środkowoeuropejskich z ich rosyjskimi kolegami – tego rodzaju wspólne przedsięwzięcia wciąż należą do rzadkości i stanowią raczej wyjątek od reguły, nawet obecnie, w XXI wieku. Przeciwnie, pęd imperialny Rosji pozostał w swoim twardym jądrze nietknięty i ma się dobrze, czego dowiodły niedawne wypadki na Krymie i we wschodniej Ukrainie, i na co wskazuje obojętność dużej części rosyjskiego społeczeństwa, w tym intelektualistów, zadowolonej z rozwoju sytuacji i postulującej powrót imperium. Być może, gdyby lizbońskie forum w swojej pierwotnej konfiguracji przetrwało, nasza część świata wyglądałaby dziś nieco inaczej. Jakkolwiek nie sposób przeceniać wpływu literatury na politykę, nie jest chyba nadmierną

³⁴ M.R. FREIRE, *Russia at the Borders of Central Europe: Changing Dynamics in Foreign Policy Relations*, [w:] *Regional and International Relations...*, s. 126.

naiwnością wiara, że te dwie sfery nie są całkowicie rozłączne i że przeobrażenia w pierwszej z nich mogą przynieść pozytywne rezultaty w drugiej.

BIBLIOGRAFIA

- ANANICZ S., SADOWSKI R., *Central Europe Facing 'Eastern Europe': Symphony or Cacophony?*, [w:] *Regional and International Relations of Central Europe*, red. Z. Šabič, P. Drulák, New York: Palgrave Macmillan 2012, s. 286-309.
- BERTELSEN O., *Joseph's Brodsky Imperial Consciousness*, „Scripta Historica” 21(2015), s. 263-289.
- BHABHA H.K., *Miejsca kultury*, przeł. T. Dobrogoszcz, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2010.
- BUNCE V., *The National Idea: Imperial Legacies and Post-Communist Pathways in Eastern Europe*, „East European Politics and Societies” 19(2005), nr 3, s. 406-442.
- CHERNETSKY V., *Silences and Displacements: Revisiting the Debate on Central European Literature from a Ukrainian Perspective*, „Zeitschrift für Slavische Philologie” 72(2016), nr 1, s. 69-84.
- CHMURSKI M., *Czy potrzebna nam jeszcze Europa Środkowa?*, „Nauka” 2014, nr 1, s. 19-32.
- DELANEY P., *Soviet Bloc Writers Clash at a Conference*, „New York Times” 1988, May 10. <http://www.nytimes.com/1988/05/10/arts/soviet-bloc-writers-clash-at-a-conference.html>.
- DELANTY G., *The Idea of a Cosmopolitan Europe: On the Cultural Significance of Europeanization*, „International Review of Sociology //Revue Internationale de Sociologie” 15(2007), nr 3, s. 405-421.
- DELEUZE G., GUATTARI F., *Kafka. Toward a Minor Literature*, transl. D. Polan, Minneapolis–London: University of Minnesota Press 1986 (oryg. fr. *Kafka. Pour une littérature mineure*. Paris: Minuit 1975).
- ETKIND A., *Internal Colonization. Russia's Imperial Experience*, Cambridge: Polity 2011.
- FERENC T., *Stan wojenny w opowieściach biograficznych polskich artystów emigrantów*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Sociologica” 53(2015), s. 51-70.
- FERREIRA M.F., *Apropos Kundera & Brodsky: Uncovering the Role of Literary Querelles about the Meaning of Europe*, „Negócios Estrangeiros” 2008, nr 13, s. 40-52.
- FREIRE M.R., *Russia at the Borders of Central Europe: Changing Dynamics in Foreign Policy Relations*, [w:] *Regional and International Relations of Central Europe*, red. Z. Šabič, P. Drulák, New York: Palgrave Macmillan 2012, s. 125-144.
- HEN J., *Dziennik na nowy wiek*, Warszawa: WAB 2010.
- jz.: [notatka o konferencji lizbońskiej], „Twórczość” 1988, nr 12, s. 121.
- KIRSCHBAUM H., *The Verbatim Drama of Lisbon: Stenography of (Anti-)Imperiality*, „Zeitschrift für Slavische Philologie” 72(2016), nr 1, s. 9-21.
- KRASNODĘBSKI Z., *Demokracja peryferii*, Gdańsk: Słowo/obraz Terytoria 2003.
- KRASNODĘBSKI Z., *Postmodernistyczne rozterki kultury*, Warszawa: Oficyna Naukowa 1996.
- LIPOVETSKY M., *Russian (Non-)Answers to (Post-)Colonial Questions*, „Zeitschrift für Slavische Philologie” 72(2016), nr 1, s. 23-37.
- Lisabonská konference o literatuře. Kulatý stůl za účasti středoevropských a ruských spi-*

- sovateľů, przeł. O. Trávníčková, [w:] *V kleštích dějin. Střední Evropa jako pojem a problem*, red. J. Trávníček, Brno: Host 2009.
- Major versus Minor? Languages and Literatures in a Globalized World*, red. T. D'haen, I. Goerlandt, R.D. Sell., Amsterdam–Philadelphia: John Benjamins 2015.
- MIŁOSZ Cz., *Rok myśliwego*, Kraków: Znak 1991.
- PARFIANOWICZ-VERTUN W., *Teksty i działania. Europa Środkowa jako projekt w polskich i czeskich dyskusjach lat 70. i 80. XX wieku*. Warszawa 2014. Rozprawa doktorska dostępna online: <https://depotuw.ceon.pl/handle/item/1146>.
- PAWŁYSZYN M., *Postkolonialność jako metoda i mentalność: ukraińskie literaturoznawstwo 1991-2011*, przeł. D. Skórczewski, „Miscellanea Posttotalitariana Wratislaviensia” 2014, nr 2, s. 75-87.
- PRATT D.W., *On the Language of History: Central Europe and Russia at the Lisbon Conference*, „Zeitschrift für Slavische Philologie” 72(2016), nr 1, s. 55-68.
- Prawlenije Sojuza Pisateljij Rosiji No. 6/H iz 6 marta 2014. <http://www.rospisatel.ru/pismo-sp-ukr.htm>.
- PUTIN W., *Posłanie Federalnomu Sobraniyu Rossijskoj Federatsii*, 2005, 25 kwietnia. <http://kremlin.ru/events/president/transcripts/22931>.
- RIABCZUK M., *Ukraina. Syndrom postkolonialny*, Wrocław–Wojnowice: Kolegium Europy Wschodniej 2015.
- SKÓRCZEWSKI D., *The „Location of Literature”: Thoughts on the Lisbon Conference and Its Aftermath from an East European Perspective*, „Zeitschrift für Slavische Philologie” 72(2016), nr 1, s. 85-99.
- SKÓRCZEWSKI D., *Teoria – literatura – dyskurs. Pejzaż postkolonialny*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2013.
- SKWARA M.A., *Between ‘Minor’ and ‘Major’: The Case of Polish Literature*, [w:] *Major versus Minor? Languages and Literatures in a Globalized World*, red. T. D'haen, I. Goerlandt, R.D. Sell, Amsterdam–Philadelphia: John Benjamins 2015, s. 221-232.
- SUCHARSKI T., *Polskie poszukiwania „innej” Rosji. O nurcie rosyjskim w literaturze Drugiej Emigracji*, Gdańsk: Słowo/obraz Terytoria 2008.
- SUCHARSKI T., *S ‘pocelujna na moroze’ po czerwiwuju miagkost’ Kryma. Polsko-rosijskije otnoszenija w polskoj humanisticzeskoj refleksiji poslednich 25 let*, „Przegląd Rusycystyczny” 2015, nr 2, s. 21-49.
- SZCZEPAŃSKI J.J., *Dobry użytek z milionów*, „Tygodnik Powszechny” 1988, nr 23, s. 3.
- TERIAN A., *Is There an East-Central European Postcolonialism? Towards a Unified Theory of (Inter)Literary Dependence*, „World Literature Studies” 3(2012), nr 4, s. 21-36.
- The Lisbon Conference on Literature: A Round Table of Central European and Russian Writers*, „Cross Currents: A Yearbook of Central European Culture” 1990, nr 9, s. 75-124.
- THOMPSON E.M., *Whose Discourse? Telling Story in Post-Communist Poland*, „The Other Shore: Slavic and East European Cultures Abroad, Past and Present” 1(2010), nr 1, s. 1-15.
- THOMPSON E.M., *W kolejce po aprobatę*, „Europa – Tygodnik Idei” 2007, nr 180, s. 8.
- THOMPSON E.M., *Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm*, przeł. A. Sierszulska, Kraków: Universitas 2000 (oryg. ang. *Imperial Knowledge. Russian literature and Colonialism* 2000).

- UFFELMANN D., *The Imprint of Kundera's Strategic Anticolonialism on the Central European Roundtable in Lisbon (1988) and the Russian Discussants' Tactical Nominalism*, „Zeitschrift für Slavische Philologie” 72(2016), nr 1, s. 39-53.
- UNGUREANU R., *Russian Imperial Presence in Literature*, „The Sarmatian Review” 27(2007), nr 2, s. 1304-1309.
- ZARYCKI T., *Ideologies of Eastness in Central and Eastern Europe*, London–New York: Routledge 2014.
- ZARYCKI T., *Modernizacja kulturowa i psychologiczna jako ideologia inteligentnej hegemonii*, „Przegląd Socjologiczny” 64(2015), nr 2, s. 45-68.
- ZARYCKI T., *Uses of Russia: The Role of Russia in the Modern Polish National Identity*, „East European Politics and Societies” 18(2004), nr 4, s. 595-627.

SYNDROM KULTUROWEJ STRATY
LIZBOŃSKA KONFERENCJA PISARZY 1988
W POSTKOLONIALNEJ RETROSPEKTYWIE

Streszczenie

W artykule podjęto refleksję nad kulturowymi i politycznymi implikacjami konferencji pisarzy środkowoeuropejskich i rosyjskich, która odbyła się w maju 1988 roku w Lizbonie, w kontekście dalszego rozwoju wydarzeń w naszym regionie. Implikacje te określone są jako „syndrom kulturowej straty”. Wychodząc od konstatacji, iż z przyczyn politycznych i koniunkturalnych debata ta, zamiast zogniskować uwagę mieszkańców krajów podbitych przez Związek Sowiecki, stała się wyciszonym wydarzeniem, autor omawia istotne problemy, jakie ona odsłoniła, gdy ująć ją w postkolonialnej retrospektywie: brak transmisji pomiędzy treścią wystąpień a ówczesną potoczną świadomością odnośnych społeczeństw; trwałą podrzędność środkowo-wschodnioeuropejskich literatur w skali globalnej kultury; problem języka komunikacji; trwałe przejawy skolonizowania; chroniczne zewnętrzne wyzwania nękające środkowo-wschodnioeuropejską tożsamość; asymetrię wzajemnych stosunków; imperialne tabu; „miękkie” istnienie Europy Środkowo-Wschodniej; antykolonialny wydzźwięk środkowoeuropejsko-rosyjskiej konfrontacji; brak perspektyw postkolonialnego pojednania. Pomimo pesymizmu płynącego z fiaska lizbońskiego wydarzenia, w konkluzji wskazany zostaje naprawczy potencjał literatury, która zdolna jest wywołać zmianę w sferze polityki.

Słowa kluczowe: konferencja lizbońska 1988; Europa Środkowa; Rosja; Związek Sowiecki; hegemon; postkolonializm; Czesław Miłosz; György Konrád; Tatiana Tolstaja; Salman Rushdie; Susan Sontag; postkomunizm.

A SYNDROME OF CULTURAL LOSS
THE 1988 LISBON CONFERENCE
IN A POSTCOLONIAL RETROSPECTIVE

S u m m a r y

The paper reflects on the missing cultural and political implications of the once-prominent and now forgotten 1988 Lisbon Conference for East Central European societies, taking Poland as a case study. The Conference debates between East Central European, East South European, and Russian writers were virtually absent at that time from Polish public discourse for political reasons, and its potential importance was soon overshadowed by the events of 1989. After the demise of communism the Lisbon Conference was ignored and forgotten, while its intellectual vigor and rhetorical appeal seemed to have been raised in vain. Thus, the Conference was never given a chance to generate a cross-fertilization of ideas, whether in Poland or elsewhere in the post-communist world, so as to transform the mutual perceptions and understanding of the two contending sides: East Central European societies as the subalterns and the Russians as the ex-hegemon. Consequently, the Conference, along with the arguments raised by its participants, has remained yet another “blank spot” in these countries’ intellectual history. It has not influenced the relations between East Central European and Russian intellectual and cultural elites, thus postponing the possibility of bringing the discussion onto a postcolonial track and in effect delaying postcolonial reconciliation.

Key words: 1988 Lisbon Conference; Central Europe; Russia; Soviet Union; hegemon; postcolonialism; Czesław Miłosz; György Konrád; Tatiana Tolstaya; Salman Rushdie; Susan Sontag; Postcommunism.